

## Wprowadzenie

Zadanie, które przed sobą stawiam, polega na podążaniu za Bachelardowskimi odniesieniami do psychoanalizy. Moim celem jest pokazanie ich jako spójnego projektu determinującego tę bogatą, wewnętrznie zróżnicowaną, nieustannie ewoluującą filozofię. Zamierzam rozważyć psychoanalityczne wątki myśli Bachelarda zarówno w perspektywie pojęciowej, jak i koncepcyjnej oraz kontekstowej. Książka nie jest więc monografią dokumentującą i systematyzującą całość Bachelardowskiej filozofii, lecz propozycją takiego jej odczytania, które kładzie nacisk na psychoanalizę zarówno jako narzędzie przeformułowywane przez Bachelarda tak, by wpisywało się w jego projekty, jak i jako na kontekst, w ramach którego dokonywały się te wewnętrzne przekształcenia.

Psychoanalityczna koncepcja człowieka miała dla Bachelarda tak duże znaczenie, że gdy zwrócił się ku fenomenologii, deklaratywnie odrzucając psychoanalizę, faktycznie zachował wiele spośród jej założeń, zwłaszcza tezę o zakorzenieniu wyobraźni i tworzonych przez nią obrazów w nieświadomości. Założenie warstwowej struktury ludzkiej *psyche* pojawiło się w filozofii Bachelarda w 1934 roku, w książce *Le nouvel esprit scientifique*, na stronach której po raz pierwszy wspomniał nazwę Freudowskiej metody. W kolejnych latach filozof utwierdzał się w celowości stosowania psychoanalizy we własnych koncepcjach, co zaowocowało powstaniem psychoanalizy poznania obiektywnego. Psychologia głębi – najpierw w wydaniu Freudowskim, potem Jungowskim – pozostała istotnym punktem odniesienia aż do ostatnich prac, których psychoanalitycznej podbudowy bynajmniej nie usunęła perspektywa fenomenologiczna.

Zainteresowanie psychoanalizą znalazło odzwierciedlenie zarówno w filozofii nauki Bachelarda, jak i w jego filozofii wyobraźni poetyckiej. Elementem spajającym te dwa pozornie przeciwstawne obszary filozoficznego namysłu jest rozumienie istoty i zasad funkcjonowania

wyobraźni. Nie jest ona zdaniem Bachelarda bezpośrednim odbiciem i przekształceniem realnego porządku. Inaczej też niż Jean-Paul Sartre, według którego „negacja jest bezwarunkową zasadą wszelkiej wyobraźni”, jako że „trzeba wyobrazić sobie to, czemu się zaprzecza”<sup>1</sup>, Bachelard dostrzegał w wyobraźni pozytywną moc transformowania obrazów powstających w psychice *homo imaginans* dzięki jego zetknięciu z przedmiotem wyzwalamym marzenie i wyobrażenie. Obecność twórczej aktywności wyobraźni nie podlega dyskusji w obszarze sztuki, którą Bachelard analizował między innymi w ramach psychoanalizy żywiółów. Natomiast w nauce, przez wtargnięcie subiektywności w obiektywny porządek *ratio*, wyobraźnia stawia przed poznaniem nie-uświadomione przeszkody epistemologiczne (*obstacles épistemologiques*). Zdemaskowanie tych przeszkód i wykazanie konieczności ich usunięcia stanowi zasadniczy cel Bachelardowskiej psychoanalizy poznania obiektywnego. Podkreślmy oryginalność projektów psychoanalitycznych Bachelarda. W zależności od przedmiotu filozof stosuje psychoanalizę, by: 1) poddać badaniu marzenia na jawie, składające się na nie obrazy i wyobrażenia, a także pracę wyobraźni twórczej i świadomość marzącego podmiotu; 2) oczyścić umysł poznający z nieświadomych przeszkód wynikających z działalności subiektywnej, marzącej wyobraźni – źródła obrazów, które zdaniem Bachelarda zawsze są w nauce znakiem nieuprawnionego odejścia od abstrakcji naukowej myśli.

Zarysowując kontekst, w którym kształtowało się Bachelardowskie zainteresowanie psychoanalizą, Cristina Chimisso akcentuje znaczenie prowadzonej w latach trzydziestych wśród francuskich akademików interdyscyplinarnej dyskusji, poświęconej badaniom nad ludzką umysłowością. Swoje postulaty stawiali w niej etnologowie, socjologowie czy psychologowie, nierzadko odnosząc się do klasycznych problemów teoriopoznawczych. Wychodząc z odmiennych założeń, próbowano odpowiedzieć na pytania o istotę umysłu, o mechanizmy formowania się racjonalności lub o właściwe metody jej badania. Choć Bachelard nie angażował się w te dyskusje bezpośrednio, to był nimi zainteresowany. Istotną inspirację dostrzegł w dysputach dotyczących przedmiotu, metody i celu psychologii, a także kierunku, w którym powinny podążać dalsze badania prowadzone w ramach tej dziedziny: spór toczył się między psychologią rozumianą jako część filozofii i psychologią eksperymentalną. Żadna z nich nie zadowalała Bachelarda, poszukującego metody, która otworzyłaby drogę tak do interpretacji działania umysłu,

---

<sup>1</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni*, tłum. P. Beylin, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970, s. 342.

jak i do usunięcia tego, co przeszkadza w jego sprawnym działaniu<sup>2</sup>. Obydwa te wymagania spełniła psychoanaliza, w pierwszej kolejności potraktowana przezeń jako narzędzie adekwatne do refleksji nad dziejami poznania naukowego, później dostosowana także do analiz pracy wyobraźni twórczej. Dodajmy, że sięgając (już w latach trzydziestych!) wprost do psychoanalizy i stosując jej założenia w filozofii, Bachelard wykroczył poza ramy uniwersyteckiej nauki, dowodząc tym samym otwartości na nowe nurty myślowe<sup>3</sup>.

Jak bowiem szczegółowo relacjonuje Alain de Mijolla, Freudowska psychoanaliza potrzebowała czasu, by osiągnąć we Francji popularność<sup>4</sup>. Francuzi długo odnosili się do niej co najmniej z rezerwą, co Sigmund Freud zauważał i niejednokrotnie komentował<sup>5</sup>. Wprawdzie pierwsze francuskie reakcje na psychoanalizę zaczęły się pojawiać na krótko po ukazaniu się *Objaśniania marzeń sennych*, jednak były to przede wszystkim krótkie wzmianki w specjalistycznych artykułach, a także sprawozdania i wykłady przeznaczone dla środowisk medycznych. W dodatku nie brakowało w nich uwag krytycznych, co nie pozostawało bez związku z nieprzychylną Freudowi postawą Pierre'a Janeta<sup>6</sup>. Oto jak de Mijolla, niestrudzony kronikarz dziejów francuskiej psychoanalizy, podsumowuje pierwsze lata dwudziestego wieku, w których twórca tego nurtu zaczął zyskiwać we Francji rozgłos:

---

<sup>2</sup> Por. C. Chimisso, *Gaston Bachelard. Critic of Science and the Imagination*, Routledge, London–New York 2001, s. 154–179.

<sup>3</sup> Elisabeth Roudinesco, pisząc o wczesnej recepcji psychoanalizy we Francji, następująco określa panującą wówczas wokół niej atmosferę: „by w latach 1914–1935 interesować się w tym kraju psychoanalizą, trzeba było być »szalonym« (*fou*)”. E. Roudinesco, *La bataille de cent ans. Histoire de la psychanalyse en France*, vol. 1: 1885–1939, Seuil, Paris 1982, s. 329. Jeśli nie podano inaczej, wszystkie tłumaczenia cytatów z dzieł obcojęzycznych – M.P.-B.

<sup>4</sup> Por. A. de Mijolla, *Freud et la France. 1885–1945*, Presses Universitaires de France, Paris 2010.

<sup>5</sup> Oto jeden z komentarzy, zanotowany przez Freuda w 1925 roku: „Obserwuję teraz z dystansu symptomatyczne reakcje, jakie towarzyszą wprowadzeniu psychoanalizy do Francji, która przez długi czas »była oporna«. Robi to wrażenie podobne do czegoś, co już przeżyłem przedtem, ale ma zarazem swoje cechy szczególne. Stawiane są bowiem niewiarygodnie naiwne zarzuty, takie jak ten, że francuską wrażliwość razi pedanteria i szorstkość terminologii psychoanalitycznej [...]. Inny komentarz brzmiał bardziej poważnie (nie powstydziliby się go profesor psychologii na Sorbonie): wszystkie sposoby myślenia typowe dla psychoanalizy są sprzeczne z *génie latin*”. S. Freud, *Moje życie i psychoanaliza*, tłum. A. Kowaliszyn, B. Gawroński, Agencja Wydawnicza „Sfinks”, Warszawa 1991, s. 75.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat: por. A. de Mijolla, *Freud et la France...*, s. 56–60. Gwoli sprawiedliwości dodajmy, że w innych krajach rozprzestrzenianie się koncepcji Freuda także związane było z jej krytyką. Por. S. Freud, *Moje życie i psychoanaliza...*, s. 57–60.

Freud jest źle rozumiany, atakowany, wyszydzany, podziwiany, bynajmniej nie pozostaje nieznany czytelnikom specjalistycznych pism, choć co do tego, że nie został dobrze zrozumiany, nie ma wątpliwości. Tak we Francji, jak i w innych krajach sukces publiczny pojawi się po dwudziestu latach i później. Nie można jednak zapominać, że nazwisko Freuda oraz jego idee nie przestają być przywoływane, zarówno we frankofońskich środowiskach medycznych, zwłaszcza neurologicznych, jak i przez filozofów, przede wszystkim tych zainteresowanych psychologią<sup>7</sup>.

Jeśli uwzględnimy kontekst francuskiej recepcji teorii Freuda, to Bachelardowskie rozważania muszą jawić się jako pionierskie – nie tylko w zakresie poszczególnych rozstrzygnięć, lecz także w kontekście historycznym. Jacquy Chemouni podkreśla, że francuska filozofia dostrzegalnie zainteresowała się psychoanalizą dopiero po wybuchu drugiej wojny światowej, wskazując na cezurę 1943 roku, w którym ukazała się rozprawa *Byt i nicłość* Sartre'a. Podkreślimy, że pierwsze psychoanalityczne prace Bachelarda ukazały się wcześniej, co Chemouni uwzględnia, charakteryzując je jako wpisujące się w pierwszy etap dyskusji o psychoanalizie we francuskiej filozofii<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> A. de Mijolla, *Freud et la France...*, s. 75. Wśród pierwszych (opublikowanych przed 1920 rokiem, a więc w latach poprzedzających rozgłos, o którym pisze de Mijolla) reakcji na psychoanalizę opublikowanych na łamach czasopism filozoficznych można wskazać na przykład artykuły: H. Delacroix, *Sur la structure logique du rêve*, „Revue de Métaphysique et de Morale” 1904, vol. 7, s. 921–934; T. Ribot, *La mémoire affective et la psycho-analyse*, „Revue Philosophique de la France et de l'Étranger” 1914, vol. LXXVIII, s. 144–161; E. Claparède, *Sur la fonction du rêve*, „Revue Philosophique de la France et de l'Étranger” 1916, vol. LXXXI, s. 298–299. Liczne artykuły i sprawozdania na temat psychoanalizy publikował także w prasie filozoficznej Nicolai Kostyleff. Por. np. N. Kostyleff, *Freud et le problème des rêves. Contribution à l'étude objective de la pensée*, „Revue Philosophique de la France et de l'Étranger” 1911, vol. 72, s. 491–522; Idem, *La psycho-analyse appliquée à l'étude objective de l'imagination*, „Revue Philosophique de la France et de l'Étranger” 1912, vol. 73, s. 367–396. Warto tu zaznaczyć, że Kostyleff publikował na temat psychoanalizy także w czasopismach medycznych. Por. np. Idem, *Les derniers travaux de Freud et le problème de l'hystérie (1)*, „Archives internationales de neurologie” 1911, n° 1, s. 17–24; Idem, *Les derniers travaux de Freud et le problème de l'hystérie (2)*, „Archives internationales de neurologie” 1911, n° 2, s. 75–86. Jedną z niewielu wczesnych reakcji francuskich filozofów na Freudowską psychoanalizę był także wykład wygłoszony przez Henri Bergsona w paryskim Institut psychologique 26 marca 1901 roku. W swym wystąpieniu Bergson wymienił nazwisko Freuda, nawiązując do przedstawionej przezeń zaledwie rok wcześniej metody interpretacji snów. Por. H. Bergson, *Marzenie senne*, w: Idem, *Energia duchowa*, tłum. K. Skorulski, P. Kostyło, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 126.

<sup>8</sup> Por. J. Chemouni, *Histoire de la psychanalyse en France*, Presses Universitaires de France, Paris 1991, s. 76–77.

Co interesujące w kontekście dwukierunkowych zainteresowań badawczych Bachelarda, metoda Freuda stosunkowo wcześniej zaczęła inspirować francuskich pisarzy i krytyków literackich. Jako jeden z przykładów tej wczesnej recepcji przywołajmy artykuł Alberta Thibaudeta opublikowany w kwietniu 1921 roku na łamach „Nouvelle Revue Française”<sup>9</sup>. Thibaudet, zwolennik wykorzystania psychoanalizy w analizie symboliki dzieła literackiego, kończy swe rozważania następującą konkluzją:

Musimy zrozumieć, że te fragmentaryczne odwierty dokonywane w poetyckiej lub artystycznej nieświadomości docierają do niezwykle bogatej materii, do głębi wewnętrznych realności, gdzie można dokonać licznych odkryć<sup>10</sup>.

Ociężałym oraz pozbawionym finezji określa Thibaudet „medyczne” czytanie literatury: podejście ukierunkowane na analizę samych pisarzy bądź artystów<sup>11</sup>. W słowach tych można dopatrzyć się krytyki Freuda, którego rozważania nad sztuką, w tym literacką, koncentrowały się wprost na postaciach bądź twórców, bądź bohaterów literackich. Psychoanaliza stanowiła dlań klucz do zrozumienia ich nieświadomych motywacji, umożliwiając nowe spojrzenie na genezę dzieła i jego treść<sup>12</sup>.

Na jeszcze wcześniejsze – rzec by można: załączkowe – sygnały przenikania psychoanalizy do kręgów artystycznych wskazuje A. de Mijolla, opierając się na zapiskach księdza Arthura Mugniera, który, pełniąc posługę kapłańską w paryskim kościele św. Tomasza, utrzymywał kontakty z wieloma postaciami ówczesnego literackiego świata, między innymi z Anatolem Francem, Marcelem Proustem, Paulem Claudellem czy Jeanem Cocteau. Spośród licznych anegdot spisanych przez Mugniera de Mijolla przywołuje następującą, zapisaną pod datą 23 kwietnia 1917 roku:

---

<sup>9</sup> Por. A. Thibaudet, *Réflexions sur la littérature. Psychanalyse et critique*, „Nouvelle Revue Française” 1921, vol. 16, s. 467–481.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 470–471.

<sup>11</sup> Por. ibidem, s. 471.

<sup>12</sup> W 1912 roku, w apendyksie do drugiego wydania rozprawy *Oblęd i sny* w Gradiwie Wilhelma Jensena (po raz pierwszy opublikowanej w 1907 roku), Freud następująco pisał o badaniach psychoanalitycznych nad literaturą: „nie doszukują się już one [...] jedynie potwierdzenia swych odkryć na przykładzie ludzi niepoetyckich, lecz pragną też wiedzieć, z jakiego materiału wrażeń i wspomnień pisarz stworzył swe dzieło i jakimi drogami, za sprawą jakich procesów przekształcił ten materiał w fikcję literacką”. Por. S. Freud, *Oblęd i sny* w Gradiwie Wilhelma Jensena, w: Idem, *Sztuki plastyczne i literatura*, tłum. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2009, s. 67.

Jadłem obiad w hotelu Ritz, gdzie księżniczka Soutzo przedstawiła mnie hrabinie Adhéaume de Cheigné, Morandowi, Cocteau, Marcelowi Proustowi, markizie de Ludre. Księżniczka opowiadała mi o [...] doktorze z Wiednia o nazwisku Freud, który ma szczególną teorię: marzenia senne, uwolnienie konfliktów etc.<sup>13</sup>

Z kolei André Breton, pisząc w 1919 roku do Tristana Tzary o swych lekturach z zakresu psychiatrii, wspomniął Freuda jako autora, którego prace dostarczyły mu szczególnych wrażeń<sup>14</sup>. Pierwsze wzmianki o psychoanalizie krążyły w artystycznych kręgach na kilka lat przed ukazaniem się francuskich przekładów rozpraw Freuda.

Te wczesne próby ustanowienia relacji między psychoanalizą a literaturą nie umknęły Freudowi, który w 1925 roku pisał:

We Francji zainteresowanie psychoanalizą pojawiło się najpierw wśród literatów. Chcąc to zrozumieć, należy przypomnieć sobie, że od czasów opublikowania pracy *Interpretacja marzeń sennych* psychoanaliza przestała być tylko przedmiotem zainteresowań medycyny. Między jej pojawieniem się w Niemczech i teraz – we Francji, znalazła liczne zastosowania w różnych dziedzinach literatury i sztuki, w historii religii, w badaniach prehistorii, w mitologii, etnografii, pedagogice i innych. Każda z tych dziedzin nie ma wiele wspólnego z medycyną; w rzeczywistości są z nią związane tylko poprzez psychoanalizę<sup>15</sup>.

Psychoanaliza rozprzestrzeniała się więc we Francji w dwóch kierunkach: po pierwsze medycznym, jako narzędzie terapii w rękach lekarza psychiatry, po drugie natomiast literackim, jako metoda rozumienia tekstu literackiego i narzędzie umożliwiające dogłębne poznanie ludzkiej psychiki – między innymi w kontekście artystycznej twórczości. Podkreślmy, że te dwa kierunki nie były od siebie odizolowane, a pierwszym miejscem, w którym się spłotyły, były teksty samego Freuda.

Ta dwojaka recepcja jest znacząca w perspektywie filozofii Bachelarda i jej dwuwątkowości. Bachelard oczywiście czytał i znał wydawane we Francji pisma Freuda, bez wątpienia dostrzegał także francuskie prace nawiązujące do psychoanalizy. Być może z uwagi na specyfikę wczesnych francuskich odczytań psychoanalizy w jego filozofii pojawia się ona w dwóch odmiennych ujęciach: jako naukowe, terapeutyczne narzędzie i jako teoria pozwalająca lepiej zrozumieć dzieła kultury oraz dotrzeć do

<sup>13</sup> A. de Mijolla, *Freud et la France...*, s. 56–60.

<sup>14</sup> Por. ibidem.

<sup>15</sup> S. Freud, *Moje życie i psychoanaliza...*, s. 75–76.

niedostępnych wcześniej obszarów psychiki, zwłaszcza w odniesieniu do jej twórczego potencjału.

Bachelard nawiązywał do różnych psychoanalitycznych teorii: przede wszystkim do Sigmunda Freuda oraz do Carla Gustava Junga. To jednak nie jedyne jego źródła inspiracji. Odnosił się także do prac francuskich psychoanalityków: Marie Bonaparte, Juliette Favez-Boutonier czy Roberta Desoille'a. Tak jak w przypadku innych, obecnych w myśli Bachelarda nawiązań, również o jego wersji psychoanalizy można powiedzieć, że swobodnie wykorzystuje pojęcia i tezy zaczerpnięte od poszczególnych autorów, tworząc unikalne połączenie, które w Bachelardowskim duchu można nazwać „nie-psychoanalizą”<sup>16</sup>.

Pojęcie to nawiązuje wprost do tytułu słynnej książki Bachelarda z 1940 roku. Jej tytuł – *Filozofia, która mówi nie* (*La philosophie du non*) – bezpośrednio wiąże się z Bachelardowskim rozumieniem filozofii, która jego zdaniem powinna wykraczać poza zastane rozwiązania i stanowić antytezę (lecz nie przeciwieństwo) tego, co zostało wypracowane w danym obszarze problemowym. Owo metodologiczne „nie” wprost wiąże się z koncepcją stadiów formowania się umysłu naukowego, zgodnie z którą umysł rozwija się i zmienia, a jego kolejne formy konstytuujące nowy okres w dziejach wiedzy dzieli zerwanie (*rupture*). Nie są kontynuacjami tego, co wcześniejsze, lecz nowymi formami, wyrastającymi ponad to, co je poprzedza. Bachelardowska filozofia negacji nie prowadzi do nihilizmu, lecz do ustanowienia nowego sposobu myślenia, do nowej intelektualnej konstrukcji<sup>17</sup>. Konsekwencją zerwania,

---

<sup>16</sup> Pojęcie „nie-psychoanaliza”, wykorzystane w tytule książki, zapożyczam od Leszka Brogowskiego, który pisze o Bachelardzie następująco: „Sądzę, że Bachelard, dziedziczący (zwłaszcza po Bergsonie) niechęć do systemu, antycypuje rodzaj »nomadyzmu pojęciowego«, który później, w latach siedemdziesiątych, określi nową postawę racjonalizmu filozoficznego [...]. Nomadyzm polega tu na zapożyczaniu pojęć na poboczach intelektualnych wędrówek; przydatność i skuteczność w pracy filozoficznej, nie zaś logiczna elegancja w ramach konstruowanego systemu, stają się kryteriami doboru. Bachelard przysposabia na swój użytek będące w powszechnym zastosowaniu terminy (terminy właśnie częściej niż pojęcia), nadając im nowy sens. Posługuje się pojęciami, które w danym momencie znajduje na podorędziu, i modyfikuje je stosownie do własnych potrzeb. **Nie-psychoanalityk, nie-fenomenolog**, jest Bachelard myślicielem niezależnym lub – jak sam o sobie mówi – »filozofem, który marzy«”. L. Brogowski, *Posłowie od tłumacza. Gaston Bachelard: fenomenologia (marzenia poetyckiego) czy poezja (marzącego fenomenologa)?*, w: G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, tłum. L. Brogowski, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 1998, s. 245 (wyróżnienia w tekście – M.P.-B.).

<sup>17</sup> „By uniknąć wszelkich nieporozumień, po próbie rozszerzenia dziedzin tak różnych jak kategoria, naoczność i logika we wnioskach wrócę do zasad filozofii, która mówi nie. Rzeczywiście, trzeba będzie ustawicznie przypominać, że nie jest ona negatywizmem z punktu widzenia psychologii i że nie prowadzi do nihilizmu wobec natury. Przeciwnie, wypływa – w nas i poza nami – z konstruktywnego działania.



które zapoczątkowała teoria względności, jest nowy obraz świata i zupełnie inny sposób myślenia: „nowy umysł naukowy” (*nouvel esprit scientifique*), stanowiący nową jakość, negującą zasady poprzedzającego go „umysłu naukowego”<sup>18</sup>.

Początkowo czytamy więc o negacji w odniesieniu do zasad myślenia w nauce. Bachelard pisze między innymi o logice nie-arystotelesowskiej<sup>19</sup>, o nie-substancjalizmie<sup>20</sup> czy o chemii nie-lavoisiańskiej<sup>21</sup>. W pewnym momencie ta dialektyczna zasada ustanawiania nowego porządku przez negację dawnego przenosi się także do filozofii wyobraźni. Najwyraźniej widać to w książce *Lautréamont*, w której odnajdziemy takie oto wezwanie do ustanowienia nie-lautréamontyzmu (*non-lautréamontisme*):

Naszym zdaniem trzeba teraz wykorzystać życie przywrócone siłą metamorfozy, by dotrzeć do rodzaju *nie-lautréamontyzmu*, który w każdym sensie powinien wykroczyć poza *Pieśni Maldorora*. Wciąż używamy terminu nie-lautréamontyzm, przyznając mu tę samą funkcję, którą spełnia nie-euklidyizm uogólniający geometrię euklidesową. Nie chodzi więc wcale o *przeciwstawienie się* lautréamontyzmowi, lecz o rozbudzenie dialektyk na poziomie najgłębszych ducassowskich pryncypiów<sup>22</sup>.

Tę charakterystyczną formułę negacji można odnieść do Bachelardowskiego rozumienia psychoanalizy. W jego filozofii łączą się różne inspiracje psychoanalityczne, często stosowane przezeń inaczej, niż nakazywałyby źródłowe koncepcje. Jednak to, za co Bachelard bywa

Twierdzi, że pracujący umysł jest czynnikiem ewolucji. Prawidłowe myślenie o rzeczywistości polega na wykorzystaniu jej dwuznaczności, aby zmieniać i pobudzać myśl. Dialektyzowanie myśli polega na umacnianiu niezawodności naukowego tworzenia zjawisk całościowych, na odnawianiu wszystkich zdegenerowanych lub przytłumionych zmiennych, które zarówno nauka, jak i myśl naiwna pominęły w swym pierwszym stadium”. G. Bachelard, *Filozofia, która mówi nie. Esej o filozofii nowego ducha w nauce*, tłum. J. Budzyk, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2000, s. 19–20.

<sup>18</sup> „I wtedy właśnie pojawia się dialektyczna filozofia, która mówi: »czemu nie?«, charakterystyczna dla nowego umysłu naukowego. Dlaczego masa nie miałaby być ujemna? Za pomocą jakiej istotnej, teoretycznej zmiany można by uprawomocnić masę ujemną? W jakiej perspektywie doświadczalnej można by odkryć masę ujemną? Która z właściwości okazałaby się, w swej propagacji, masę ujemną? Słowem, teoria utrzymuje się za cenę kilku podstawowych zmian, nie waha się poszukiwać realizacji całkiem nowego pojęcia, niezakorzonego w powszedniej rzeczywistości”. Ibidem, s. 38. Jeśli nie podano inaczej, wszystkie wyróżnienia w cytatach przejęte za źródłem.

<sup>19</sup> Por. ibidem, s. 110 i nast.

<sup>20</sup> Por. ibidem, s. 88 i nast.

<sup>21</sup> Por. ibidem, s. 71–72.

<sup>22</sup> G. Bachelard, *Lautréamont*, Librairie José Corti, Paris 1995, s. 154.



krytykowany (niespójność, niekonsekwencja pojęciowa), wynika wprost z programu filozofii, która mówi „nie” i stanowi jej cel. Bachelardowi nigdy nie chodziło o prostą kontynuację danej teorii, lecz o jej przezwyciężenie, o wykorzystanie jej w celu stworzenia nowego sposobu myślenia, o wyznaczenie nowych ram metodologicznych. A więc: nie-psychoanaliza.

Filozofia, w której negacja stanowi jedno z pryncypiów, obiecuje antydogmatyzm. I rzeczywiście, choć z poszczególnymi rozwiązaniami proponowanymi przez Bachelarda można polemizować, to jego intelektualna biografia zdecydowanie wskazuje na nastawienie antydogmatyczne. Co miałyby to oznaczać? Przede wszystkim umiejętność porzucania wypracowanych rezultatów. W antydogmatyzm wpisana jest bowiem gotowość do autokrytycyzmu. Taką właśnie postawę Bachelard przyjął w odniesieniu do psychoanalizy, co wielokrotnie udowodnił, dystansując się od swych wcześniejszych prac, krytykując metody, których używał, przeformułowując wykorzystywany wcześniej korpus pojęciowy. Niekiedy skutkuje to niekonsekwencją (na przykład terminologiczną) lub niespójnością. Nie to jest jednak najważniejsze, lecz dążenie do poznania, wypracowanie możliwie najbardziej precyzyjnej i najbardziej adekwatnej do badanego przedmiotu metody.

Książka składa się z czterech rozdziałów. Koncentruję się w nich przede wszystkim na tych wątkach filozofii Bachelarda, w których odwoływał się on do psychoanalizy. Przedstawione studia mają charakter zarówno problemowy, jak i historyczny oraz kontekstowy. Śledzę w nich ewolucję postawy Bachelarda wobec poszczególnych teorii i metod sformułowanych w ramach szeroko rozumianego ruchu psychoanalitycznego. Śledzę również wynikającą z tej ewolucji zmienność w wykorzystywaniu przezeń fundamentalnych dla psychoanalizy pojęć. By zrozumieć motywacje Bachelarda i uchwycić istotę jego sposobu (czy też: sposobów) rozumienia metody psychoanalitycznej, niezbędne jest także zarysowanie kontekstów, w których zrodziły się poszczególne rozstrzygnięcia.

W pierwszym rozdziale poddaję analizie autorski pomysł Bachelarda, nazwany przezeń psychoanalizą poznania obiektywnego<sup>23</sup>. Filozofia

---

<sup>23</sup> Bachelard zamiennie używa następujących pojęć: psychoanaliza poznania obiektywnego/psychoanaliza wiedzy obiektywnej (*psychanalyse de la connaissance objective*), psychoanaliza poznania/psychoanaliza wiedzy (*psychanalyse de la connaissance*), psychoanaliza nieświadomości naukowej (*psychanalyse de l'inconscient scientifique*), psychoanaliza poznania racjonalnego (*psychanalyse de la connaissance rationnelle*), psychoanaliza umysłu naukowego (*psychanalyse de l'esprit scientifique*), psychoanaliza rozumu (*psychanalyse de la raison*). W dalszej części tekstu uznaję ich synonimiczność, zgodnie z jego zamysłem.

nauki była dla Bachelarda pierwszym obszarem problemowym – uprawianie filozofii rozpoczął wszak od pytań o proces poznawczy w nauce<sup>24</sup>. Te właśnie pytania, w połączeniu z inspiracjami płynącymi z psychoanalizy Freuda, doprowadziły do sformułowania oryginalnej koncepcji, w której podmiot wnosi do procesu poznawczego nieświadome treści zniekształcające jego świadome działanie. Nauka nie jest więc postępującym dążeniem (kartezjańskiego) *cogito* do jasnego oraz wyraźnego ujmowania rzeczywistości, lecz walką przeciwko treściom i przyzwyczajeniom skrytym w nieświadomości podmiotu, uniemożliwiającym mu wzniesienie się na poziom abstrakcyjnej konstrukcji naukowej wiedzy.

Wspomniane nieświadome treści to przeszkody epistemologiczne, jedno z centralnych pojęć Bachelardowskiej epistemologii. Rozważam je w kontekście postulatu dystansu nieodłącznego od psychoanalizy poznania. Kolejnym kontekstem, ściśle związanym z poprzednim, staje się dialektyczna idea zerwania (*rupture*), które Bachelard dostrzega na wielu poziomach procesu poznawczego, wskazując między innymi na konieczność zerwania z myśleniem przednaukowym, w które wpisany jest związek z bezpośrednim doświadczeniem, a także nieumiejętność problematyzacji. By poznawać, trzeba ukonstytuować nowy porządek, co zakłada negację (a nie kontynuację) poprzedniego stanu rzeczy.

W tym ujęciu psychoanaliza poznania obiektywnego staje się narzędziem umożliwiającym dokonanie tak zdefiniowanego zerwania, a nieświadomość – kategorią epistemologiczną. Skrywa źródła błędów poznawczych, schematy i przekonania, które hamują poznanie, osłabiając umysł poznający. W tym kontekście pytam o to, czy przeszkody epistemologiczne stanowią analogie do Freudowskich (i Jungowskich) kompleksów, a także, o czym właściwie pisze Bachelard, gdy w odniesieniu do umysłu naukowego używa terminu „nieświadomość”. Rozważam również Bachelardowskie („pozytywne”) przeformułowanie Freudowskiej instancji kontrolnej Nad-ja oraz psychoanalizę wiedzy obiektywnej jako filozofię praktyczną.

---

<sup>24</sup> Badania Bachelarda lokują się w tradycji francuskiej epistemologii historycznej, zgodnie z którą dzieje nauki stanowią podstawę i punkt odniesienia dla teorii poznania. Epistemologia, dla której dziejowy pochod conceptów nauki stanowi właściwe pole badawcze, bezpośrednio łączy się w jego myśli z filozofią nauki, a więc z refleksją nad metodami nauk, ich przedmiotem i zadaniem. Por. A. Benoit, *L'épistémologie historique en héritage: Althusser, Foucault et la fabrique conceptuelle de l'histoire*, in: *L'épistémologie historique: Histoire et méthodes [en ligne]*, dir. J.-F. Braustein, I. Moya Diez, Éditions de la Sorbonne, Paris 2019, s. 103–116, <https://doi-org.kbr.idm.oclc.org/10.4000/books.psorbonne.39286> (dostęp: 17.04.2024).

W drugim rozdziale przechodzę do Bachelardowskiej filozofii wyobraźni poetyckiej. Wyobraźnia, pierwotnie odrzucona jako źródło przeszkód epistemologicznych, powraca w pełni wzmacniającej podmiot siły marzenia. Można tu zaobserwować kilka interesujących przesunięć. Miejsce Freuda stopniowo zajmuje Jung (jednak zaznaczmy, że Freud nigdy w pełni nie znika z filozofii Bachelarda). Wynika to między innymi z wyrażanej przez Bachelarda potrzeby porzucenia racjonalizacji, niemożliwej do utrzymania w odniesieniu do umysłu poetyckiego. Rezultatem tego zastąpienia staje się współistnienie dwóch perspektyw: freudowskiej i jungowskiej, wraz z przynależnymi do obydwu koncepcji korpusami terminologicznymi. Stopniowa dominacja perspektywy jungowskiej prowadzi Bachelarda do krytyki „psychoanalizy klasycznej” (jak nazywa psychoanalizę Freuda), a także do zastosowania narzędzi fenomenologicznych jako uzupełnienia metod i idei psychologii analitycznej.

Krytykę Freuda i – dyskusyjne, jak będę chciała wykazać – porzucenie jego teorii, rozważam w czwartym rozdziale książki, w którym między innymi próbuję odpowiedzieć na pytanie o to, czy można Bachelarda uznać za freudystę (w kontekście szerszego problemu: czy filozofia Bachelarda jest psychoanalityczna?). W drugim rozdziale temat ten pojawia się jedynie incydentalnie, w związku z tezą o nieustannie dokonujących się w Bachelardowskiej filozofii wyobraźni przekształcaniach metodologicznych. Tę koncepcję można bowiem odczytywać jako niekończące się zmagania z metodą. Jak chcę pokazać, Bachelardowska filozofia wyobraźni jest wewnątrznie niejednolita, złożona, a przede wszystkim w toku swego rozwoju podlega licznym przemianom wynikającym z antydogmatyzmu filozofa, inspirowanego się licznymi koncepcjami zarówno z obszaru filozofii, jak i psychologii.

Rozważając filozofię wyobraźni, w pierwszej kolejności koncentruję się na psychoanalizie żywiołów i ewolucji zachodzącej w jej obszarze: zarówno na poziomie terminologicznym, jak i w odniesieniu do innych rozstrzygnięć metodologicznych. W Bachelardowskiej poetyce powraca pojęcie kompleksu, tym razem jako kategoria porządkująca świat wyobraźni. Następnie analizuję definiującą Bachelardowską filozofię wyobraźni odrzucenie marzenia sennego jako właściwego przedmiotu psychoanalizy i postawienie na jego miejscu marzenia na jawie. Rozdział kończy część poświęcona melancholii, tematowi oczywiście w perspektywie psychoanalitycznej, lecz rzadko dostrzeganemu w myśli francuskiego filozofa. W trzecim rozdziale koncentruję się na wpływie, jaki na filozofię autora *Płomienia świecy* wywarła psychologia analityczna Junga. Przede wszystkim interesuje mnie Bachelardowska interpretacja założeń tej koncepcji, z centralną dla niej kategorią archetypu.

W rozdziale śledzę ewolucję stosunku Bachelarda do Junga: począwszy od zdawkowych wzmianek w pierwszych pracach poświęconych wyobraźni, przez coraz obszerniejsze odniesienia i autorskie modyfikacje Jungowskiego konceptu w pracach z lat czterdziestych, aż do późnych prac dotyczących poetyki. Niektóre z kategorii wprowadzonych przez Junga stają się częścią korpusu pojęciowego filozofa, już nie zapożyczonym przykładem, lecz w pełni przyswojonym narzędziem analitycznym – wspomnijmy na przykład syzygię *anima–animus*, która staje się zasadą rozumienia marzenia na jawie.

Główną oś problemową czwartego, ostatniego rozdziału wyznacza stawiane już pytanie: czy filozofię Bachelarda można nazwać psychoanalityczną? Według Jacquesa Poiriera Bachelard „gra” psychoanalitycznymi pojęciami, przeprowadzając w ich obszarze przesunięcia pojęciowe (*déplacements conceptuels*), a więc sięga po język Freuda, wykorzystując go do własnych celów. Didier Gil, komentujący psychoanalizę poznania obiektywnego, nazywa filozofię Bachelarda freudyzmem odwróconym. Jego zdaniem Bachelardowi nie chodzi o przeniesienie Freudowskich kategorii w obszar teorii poznania, lecz o ich ekstrapolację i taką zmianę ich znaczenia, którą wymuszają nowe ramy problemowe. Z kolei Marcela Renée Becerra Batán wskazuje na pięć podstawowych filarów freudyzmu, które podlegają w filozofii Bachelarda rozpadowi lub modyfikacji: nieświadomość, wyparcie, opór, libido i kompleks Edypa<sup>25</sup>. Zasadne w tym kontekście może więc wydawać się nie tyle pytanie: czy Bachelard jest freudyistą (lub: psychoanalitykiem)?, ile inne, znacznie bardziej radykalne, a mianowicie: czy nie-psychoanaliza Bachelarda ma w ogóle cokolwiek wspólnego z psychoanalizą?

Opowiadam się za odpowiedzią twierdzącą, a więc potwierdzającą związki Bachelarda z psychoanalizą i to nie tylko na poziomie pojęciowym, lecz także koncepcyjnym. Psychoanaliza nie była jednak monolitem i za taką nie uważał jej także Bachelard. Zamiast mówić o związkach z psychoanalizą, trzeba tu raczej wskazać związki z rozmaitymi koncepcjami psychoanalitycznymi, z istotnym uwzględnieniem francuskich psychoanalityków. Ten wątek, choć obecny we wcześniejszych rozdziałach, z pełną mocą wybrzmi w czwartym rozdziale książki. Rozważę w nim także kategorię „nieświadomość”, wskazując na złożoność Bachelardowskiego rozumienia tejże. Złożoność tę określa nie tylko dwuwątkowość tej filozofii, w ślad za którą można konfrontować – lub co najmniej porównywać – dwie nieświadomości: naukową i poetycką,

---

<sup>25</sup> Por. M.R. Becerra Batán, *Gaston Bachelard et la psychanalyse. Rencontres, transformations et usages*, „Bachelard Studies – Études Bachelardiennes – Studi Bachelardiani” 2021, n° 2, s. 34–37, <https://doi.org/10.7413/2724-5470027>.

lecz także wielopoziomowość nieświadomości, którą Bachelard, między innymi za Jungiem, postrzega jako wewnętrznie ustrukturyowaną.

W ostatniej części rozdziału analizuję stosunek Bachelarda do psychoanalizy Freuda, ze szczególnym uwzględnieniem Bachelardowskiej krytyki „psychoanalizy klasycznej”. Pytaniu: czy jest to krytyka definitywna, w pełni oddzielająca Bachelarda od Freudowskiej doktryny?, będzie towarzyszyć kolejne: o to, czy Bachelard porzucił psychoanalizę, by stać się fenomenologiem marzącej wyobraźni.

\* \* \*

Pisząc tę książkę, miałam szczęście i możliwość współpracy, a także konsultowania moich pomysłów z wybitnymi znawcami filozofii Gastona Bachelarda i filozofii wyobraźni. Bardzo dziękuję dr hab. Ilonie Błocian, prof. Corinowi Bradze i prof. Jeanowi-Jacquesowi Wunenburgerowi za wsparcie merytoryczne, życzliwość i wszelką pomoc.

W 2023 roku otrzymałam stypendium badawcze rządu Rumunii, dzięki któremu mogłam uczestniczyć w pracach Centrul de Cercetare a Imaginarului „Phantasma” na Uniwersytecie Babeş-Bolyai w Klużu-Napoce, prowadzonego przez prof. Corina Brage. Było to wzbogacające badawczo doświadczenie, a samo stypendium znacząco pomogło mi w pracy nad książką. Doceniam także możliwość współpracy ze społecznościami naukowymi zrzeszającymi badaczy zainteresowanych filozofią wyobraźni i myślą Gastona Bachelarda: Association Internationale Gaston Bachelard, Towarzystwo Bachelardowskie „Mythopoeia”, środowisko związane z półrocznikiem „Bachelard Studies – Études Bachelardiennes – Studi Bachelardiani” publikowanym przez wydawnictwo Mimesis.

Serdeczne podziękowania składam Recenzentom: prof. dr hab. Jadwidze Mizińskiej i prof. dr. hab. Lechowi Witkowskiemu za wnikliwą lekturę manuskryptu, a także za cenne uwagi i sugestie, które zmusiły mnie do przemyślenia niektórych fragmentów książki, a ostatecznie pomogły doprecyzować zawarte w niej tezy.

Dziękuję również mojemu Mężowi, dr. hab. Dariuszowi Bębnowi za wsparcie, które nieustająco okazuje mi zarówno w naukowych kwestiach, jak i w chaosie codziennych spraw.